Rok VI. Kraków-Podgórze, Środa 23 Grudnia 1908 Nr. 295

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal — Prenumerata za granicą 1 mak. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 4—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Numer gwiazdkowy

„Nowin" wyjdzie we czwartek z rana o 10-ej w nakładzie 20.000 egz. w objętości 8 stronic druku z wieloma ilustracyami. Numer gwiazdkowy zawiera ogłoszenie o **tysiącu bezpłatnych premii** dla szan. abonentów oraz ogłoszenia dwu **konkursów literackich**.

Gabinet Bilińskiego?

Zabiegi bar. Bienertha. — Konieczność parlamentarnego gabinetu. — Der kommende Mann: ekse. Biliński. — P. Namiestnik incognito w Krakowie. — Jakie stanowisko zajmą konserwatyści? — Kampania przeciw namiestnikowi.

Z Wiednia informator nasz, zbliżony do kół niem. chrześcijańsko-społecznych, pisze nam:

„Baron Bienerth pomyślnie doprowadził sesyę parlamentarną do końca, uzyskał budżet i miał niebada szczęście przy ryzykownem głosowaniu nad ustawą traktatową (któraby była runęła w razie braku dwóch głosów!) — więc baron Bienerth może z zadowoleniem zapalić sobie świeczki na wigilijnej choince. Ale gdy świeczki pogasną, baron Bienerth będzie *am Ende seiner Weisheit*. W styczniu, z początkiem karnawału, barona Bienertha czeka popielec: Izba posłów nie uchwali bowiem gabinetowi urzędniczemu ani ustawy o aneksyi, ani ustawy o wyższym kontyngencie rekrutów, obowiązującym na lat 10. (Z żądaniem tem, aby kontyngent rekrutów był większy i został uchwalony odrazu na lat 10, rząd chce już w styczniu stanąć przed Izbą posłów; do uchwalenia takiej zasadniczej sprawy, która stanowi zmianę konstytucyi, potrzeba większości dwóch trzecich głosów. *Przyp. Red.*)

Więc baron Bienerth, przewidując w najbliższym czasie nieuchronne fiasko gabinetu urzędniczego, podjął usilne zabiegi w celu odnowienia koalicyi stronnictw i utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Koalicya obejmować musi stronnictwa: Niemców chrześcijańsko-społecznych, Polaków, Czechów i południowych Słowian; koalicya z wykluczeniem Czechów jest wręcz niemożliwa.

Kto stanie na czele przyszłego gabinetu koalicyjnego? Chrześcijańsko-społeczni Niemcy, którzy stanowią najsilniejszą grupę w koalicyi i którzy oddawna pragną ująć w swe ręce ster rządów, nie mogą i nie będą — ze względu na wolnomyślnych Niemców i Czechów — obstawać przy tem, aby godność *premiera* przypadła politykowi z ich obozu, boby to gabinetowi tylko utrudniło pozycyę. — Jest więc bardzo prawdopodobne, że szefem przyszłego gabinetu zostanie jeden z polskich polityków.

W sferach miarodajnych wymieniają ze znaczącym naciskiem eksc. Bilińskiego.

Dr Biliński ma dzisiaj za sobą przeważną większość Koła polskiego, jest mimo swego „liberalizmu" sympatyczny dla Niemców chrześć. i posiada zaufanie na dworze cesarskim i w otoczeniu następcy tronu...

Jeżeli zaś nie dr Biliński, lecz któryś z Niemców — a, ewentualnie bar. Bienerth nadal — zostałby szefem gabinetu, to dr Biliński objąłby tekę skarbu. W gabinecie zasiąść musiałby jeszcze jeden Polak; mówią o drze Głąbińskim. W związku z tem oczywiście musiałaby też nastąpić zmiana w prezydyum w Kole polskiem, nasuwająca nie małe trudności......

Nowy gabinet parlamentarny utworzony zostanie zapewne już w pierwszych dniach stycznia. Baron Bienerth niestrudzenie pertraktuje w tym celu z przywódcami stronnictw. Do utworzenia parlamentarnego gabinetu potrzebne jest oczywiście także załagodzenie (bo o załatwieniu nie ma na razie mowy!) sporu niemiecko-czeskiego. W tym kierunku baron Bienerth osiągnął już pewne rezultaty, których wynikiem będzie zwołanie Sejmu czeskiego na krótką sesyę między 7 a 19 stycznia.

Robota polityczna w Wiedniu — mimo feryi świątecznych — jest więc w pełnym toku, sytuacya jest wielce interesująca i wymaga wielkiej czujności ze strony Koła Polskiego i ze strony kraju. *Wasz.*

Co się święci?

W związku ze wspomnianą przez naszego wiedeńskiego korespondenta akcyą wiedeńską, zdaje się być konferencya, jaką p. namiestnik Bobrzyński w niedzielę *w wielkim sekrecie* odbył w Krakowie z kilku politykami i redaktorami „Czasu". P. namiestnik przybył do Krakowa incognito w niedzielę z rana i powołał o godzinie 10 tej z rana na konferencyę hr. A. Wodzickiego, dra Jaworskiego, R. Starzewskiego i in. Bodaj czy omylimy się, przypuszczając, iż dr Bobrzyński pragnął na tej konferencyi wytyczyć kierunek polityczny miarodajnemu organowi konserwatywnemu wobec akcyi wiedeńskiej. Wiadomo, że osoba eksc. Bilińskiego, który reprezentował lewe, demokratyczne skrzydło konserwatyzmu w Kole polskiem, zwalczana była zacięcie przez skrajnych konserwatystów z ekscelencyą Korytowskim i Bobrzyńskim na czele.

Obecnie eksc. Korytowski, naraziwszy się Luegerowi z okazyi pożyczki, zaciągniętej przez miasto Wiedeń, został usunięty z widowni, a dr Biliński uchodzi jako *der kommende Mann*. Interesującą jest kwestya, jakie stanowisko krakowscy konserwatyści zajmą teraz wobec dra Bilińskiego? czy zaniechają walki, czy będą ją chcieli spotęgować? Przypuszczamy, że tę właśnie kwestyę rozstrzygnięto na konferencyi krakowskiej.

Powołanie eks. Bilińskiego do steru rządów, jeżeli nastąpi, wywrze także niewątpliwie pewien wpływ na stanowisko p. namiestnika. Namiestnik dr. Bobrzyński ma dzisiaj dość utrudnione stanowisko, Silną kampanię przeciwko niemu rozpoczęła narodowa demokracya, niechętnem okiem patrzy się nań szlachta wschodnio-galicyjska, a także p. Stapiński żywi już jakąś urazę do eks. Bobrzyńskiego, który widocznie zawiódł jego nadzieje. P. Stapiński uważa już dra B. za „nie potrzebnego" dla siebie.....

Koncesye wojskowe dla Węgrów i sytuacya w Sejmie.

Koncesye wojskowe dla Węgrów. — Dlaczego cesarz godzi się na dalsze ustępstwa? — Wojskowość żąda więcej rekrutów i dlatego robi prezent z emblematów i „języka potocznego" Węgrom. — Język węgierski w pułkach nowym środkiem madiaryzacyi Słowian. — Zamierzona fuzya stronnictw w Sejmie celem utworzenia silnej większości. Zamieszanie na Węgrzech.

Od kilku dni rozpisuje się prasa wiedeńska szeroko o nowych koncesyach wojskowych, jakie w tych czasach miały być rzekomo Węgrom przyznane. Jak wiadomo, postulaty Węgrów są bardzo daleko idące i w razie spełnienia ich, mielibyśmy w Austro-Węgrzech nie jedną — ale dwie armie i dwa języki komendy wojskowej, ponieważ w tem ostatniem streszcza się główny postulat Węgrów.

Podnoszenie tego postulatu ucichło na czas pewien, ponieważ Węgrzy dostali wolną rękę w sprawie reformy wyborczej, z czego znakomicie skorzystali i poczęstowali wszystkie narody nie-węgierskie pluralnością.

Teraz jednak nagle znowu Węgrzy z wielkim naciskiem podnieśli stare postulaty wojskowe, a cesarz, który dotąd wszystkim postulatom z całym naciskiem się sprzeciwiał, uważa je „za możliwe do spełnienia".

Czem się tłomaczy dziwna ustępliwość rządu wobec wojskowych życzeń węgierskich?

Oto w pierwszym rzędzie zamiarem rządu powiększenia kontyngentu rekrutów, a następnie względami na polityczną sytuacyę w parlamencie węgierskim. Wojskowość pragnie przeprowadzić ustawę, dozwalającą na większy pobór rekruta przez lat dziesięć — a Węgrzy bez koncesyj wojskowych absolutnie nie zgodzą się na podwyższenie stanu rekruta ani na jeden rok. Więc cesarz i zarząd wojskowy zgadzają się już na takie koncesye, które przed dwoma laty odrzucono jako niemożliwe do spełnienia.

Półurzędowy węg. „Pester Lloyd" donosi, że podwyższenie kontyngentu rekruta jest rzeczą aktualną nietylko w interesie armii, ale także ze względu na zewnętrzne położenie. Podwyższenie kontyngentu nastąpić musi już przy najbliższym poborze na wiosnę. Reformy, do jakich dążą Węgry, odnoszą się do odznak w armii i w części do kwestyi językowych. Co się tyczy odznak, to Korona obstaje przy tem, aby dwugłowy orzeł pozostał symbolem wspólnej armii, nie sprzeciwia się jednakże dodaniu symbolu węgierskiego. Co się tyczy języka, to żądania nie odnoszą się do komendy, bo komenda węgierska, według paktu ze stronnictwami węg., jest wykluczoną z mających nastąpić zmian; idzie tylko o język potocznego porozumienia między przełożonymi a żołnierzami w pułkach węgierskich, z wyłączeniem chorwackich. (Obowiązkowy węgierski „język potoczny" w pułkach, w których jest 20 proc. Węgrów — stałby się nowem narzędziem madziaryzacyi Słowian węgierskich!!).

Koncesye powyższe na rzecz Węgrów pobudzają w Austryi zwłaszcza niem. stronn. chrześc. społeczne, do protestu, a muszą też oczywiście wywołać protest Słowian.

Wspomnieliśmy jednak powyżej, że i względy na polityczną sytuacyę parlamentarną skłaniają rząd królewski do koncesyj na rzecz Węgrów. Oto te koncesye wojskowe mają być kitem, który zespoli poróżnione dziś znacznie stronnictwa koalicyjne i doprowadzi do fuzyi stronnictw, tak iż powstanie nowa silna partya, któraby przeprowadziła reformę wyborczą. Ale fuzya stronnictw odbyć by się musiała na fundamencie umiarkowania i rezygnacyi z pewnych postulatów partyi niezawisłości (n. p. rezygnacyi z oddzielnego banku), a na taką rezygnacyę nie godzą się liczni radykalni członkowie partyi niezawisłości. Przeciw fuzyi powstałaby więc zaraz silna radykalna opozycya. Wielkie zamieszanie i niepewność są cechą obecnych stosunków na Węgrzech — i słychać już nawet o możliwości rozwiązania Sejmu.

Pamiętnik męża-zabójcy.

Od *lat trzech* toczy się już przed sądami włoskiemi ciekawy proces utalentowanego, a nawet, jak niektórzy twierdzą, genialnego rzeźbiarza Cifariella, oskarżonego o zabójstwo w Neapolu żony swojej, śpiewaczki tinglowej.

Dlaczego Cifariello zabił żonę? — oto pytanie, którego dotychczas nie rozstrzygnięto.

Sam artysta powiada, że na tle długotrwałego, głębokiego oburzenia z powodu lekkomyślności i zupełnej bezsercowości żony popadł w szał, który go uczynił żonobójcą. Prokurator, jak zwykle, twierdzi zupełnie co innego. Oskarża mianowicie Cifariella, że pragnął zawrzeć bogate mał-

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

15 *(Małżeńska nowela).*

(Ciąg dalszy).

Ale to wszystko jedno; jutro będę zamężną i mam zamiar być uczciwą żoną; dlatego chcę ostatnią noc wyzyskać, gdy moje serce do mnie jeszcze należy.

Usnę dzisiaj z myślą o Mauryceym.

IX.

Ważny tydzień.

Styczeń 19...

W tym zeszycie, który przez ośm dni leżał nietknięty, przeczytałam właśnie to, co w nocy poprzedzającej moje wesele napisałam, i uśmiałam się dobrze! Ach, te domysły młodych dziewcząt, nawet wtedy, gdy podobnie, jak ja, nie są niewinnemi gołąbkami.

I ja śmiałam to wielkie zdarzenie regulować, w swym małym mózgu, chciałam kierować fantazyą takiego człowieka, jak baron do Nivert!.. Biedna niewinność!.. Łóżko muszlowe, odkryte w tej chwili i puste, tuż koło stołu, przy którym piszę — promień słońca porannego igra w zmiętych nieco firankach — wygląda, jak gdyby sobie drwiło ze mnie.

„A więc, Julko, stało się! Znowu przezemnie baronowa de Nivert stała się mężatką... Zwlekałaś, Julko, więcej, niż tydzień... Mimo to, stało się!.. Nie można się oprzeć wobec łoża muszlowego.

Tak mówi do mnie wielkie łóżko, grób niewinności czterech młodych kobiet, rozmaicie ustrojonych i wypudrowanych, których portrety zdobią ściany; — grób mojej również nieświadomości... I ja nie gniewam się na nie. Wiem teraz, że jest przyjacielem młodych kobiet.

Zachowajmy dzieje tego godnego pamięci tygodnia.

Aż do mojego pojawienia się w Croix-de-Nivert wszystko tak szło, jak przewidziałam. Łzy moich starych, gwałtowne uściski, płaczące spazmy pokojówki (dlaczego mnie tak ludzie kochają?) — wreszcie szczęśliwy odjazd. Na kolei wziął baron dla nas samych cały osobny przedział na 35 minut jazdy. Obawiałam się, że zacznie zaraz, jak tylko pociąg ruszy, całować mnie w usta i policzki, męczyć mnie na wszelkie sposoby. Wobec mych nazbyt podrażnionych nerwów, byłoby się to skończyło tragicznie.

Wystrzegał się tego. Musnął tylko końce palców mojej rękawiczki i powiedział:

— Bardzo szczęśliwy i bardzo dumny jestem, moja ukochana, że jestem twoim mężem...

I tyle tylko! Usiadł naprzeciwko mnie, był nieruchomy i nic nie mówił. Co to za wspaniałe cnoty milczenie i nieruchomość! Do mężczyzn, którzy ich używają we właściwej porze, należą, zdaje mi się, kobiety. Gdybym w owej chwili, gdy nerwy moje były aż do pęknięcia naprężone, była miała naprzeciwko siebie wzruszonego lub niespokojnego męża, powzięłabym była do niego na wieki urazę.

Gdyśmy przybyli do Vaucresson, byłam już spokojniejsza. Dwa zaprzęgi czekały na nas: „coupé" i „buggy". Nie chełpiąc się tą ładną grzecznością, odezwał się do mnie baron,

— Mamy stąd do Croix dwadzieścia minut drogi przyjemnej. Jeżeli się zimna nie obawiasz weźmiemy „buggy". Wiem, że lubisz powozić

Rzeczywiście mam do tego namiętność, ale nieszczęśliwą, gdyż bardzo źle powożę. Mimo to dumnie uchwyciłam za lejce, bezpieczna obecnością męża, który w całej pełni umie końmi kierować Do tego koń był znakomicie ujeżdżony, z pewnością sam byłby biegł, a moje sumienne usiłowania musiały go tylko niepotrzebnie trudzić. Jednakże, gdyśmy przybyli do zamku, ostre powietrze i fizyczny wysiłek zupełnie uspokoiły moje nerwy. Byłam prawie wesoła.

— Tak? A więc ten wielki historyczny budynek do mnie należy? — myślałam sobie, przebiegając spojrzeniem po wysokich oknach.

Była prawie godzina czwarta. Słońce zachodziło pośród żarów różowych, a w odblasku ich jaśniały okna matowym połyskiem starych wykwintnych rzeczy.

— Odprowadzę cię do twego pokoju — rzekł baron. — Tam znajdziesz kufry, które twoja matka przysłała dziś rano.

Nie wiem już, co odpowiedziałam. Jedno słowo uderzyło mnie, zaskoczyło: „Twój pokój". Czy i tutaj miałabym posiadać, jak na ulicy Ponthieu, pokój tylko dla samej siebie? To obaliło wszystkie moje wyobrażenia o małżeństwie.

— Przesłyszałam się — pomyślałam sobie. — Musiał powiedzieć: „Nasz pokój".

„Nasz" czy „twój" — pokój, do którego mnie zaprowadzono, był rzeczywiście pokojem weselnym, pokojem z łożem muszlowem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

żeństwo, a ponieważ żona stała mu w drodze, więc ją zabił. Sędziowie przysięgli rozstrzygną, kto ma racyę, tymczasem zaś ukazały się w druku pamiętniki Cifariella z r. 1900, rzucające pewne światło na ten dramat małżeński. Pamiętniki rozchwytano w lot i przetłumaczono na wszystkie prawie języki.

Zajmujący dokument psychologiczny. Cifariello był w r. 1900 kierownikiem fabryki ceramicznej w Passau i żył tam z żoną i teściową. Kochał żonę po swojemu, aż do wybuchów szału, co nie przeszkadzało, że oboje mieli pomiędzy sobą częste zajścia. Cifariello, podobno sknera, nazywany był przez żonę i teściową „panem Centesimo“, on znów wyrzucał im nawzajem, że trzymają psy, koty i papugi. Żona z przekąsem często mówiła mężowi, ażeby się... wykąpał, on jej zarzucał, że potrzebuje za wiele rękawiczek i trzewików. Pewnego razu pani Cifariello oświadczyła, że wraca na scenę i jedzie na gościnne występy do Ameryki południowej. Wybrała się rzeczywiście w podróż z matką, a wtedy osamotniony Cifariello, który żonę kochał i sprzeciwiał się tej podróży, zasiadł celem ulżenia sobie do pisania *pamiętników*, czy dziennika. Nie pisał, ale wyrzucał z siebie ostre groty na żonę i teściową, przedewszystkiem na żonę.

„Przez siedem lat — pisze — byłeś nieszczęśliwym, wyśmiewanym, bezczeszczonym. Byłeś zabawką ich zachcianek, było ci we własnym domu gorzej, niżeli służącemu. Ona zachowywała się jak ulicznica, stara jak stręczycielka“.

Wyrzuciwszy z siebie tę obelgę, pochwyconą żywcem z zaułka neapolitańskiego, woła z ulgą: „Teraz dobrze ci się powodzi. Nie potrzebujesz nikomu dziękować, przed nikim rachunków składać, możesz jeść, kiedy ci się podoba, i nie spóźnisz się na schadzkę. Nikt cię nie będzie nazywał sknerą. Nie potrzebujesz obawiać się, że ci to niewdzięczne towarzystwo będzie wypijało piwo z przed nosa. Wreszcie będziesz miał koło łóżka swoje pantofle“.

A dalej:

„Teraz nie zaciągasz długów, nie masz w domu menażeryi, nie będziesz popełniał artystycznych szkaradzieństw z powodu wyczerpania przez miłość. Nikt cię nie będzie nazywał tyranem, katem, chłopem, nikt ci nie powie: „Wykąp się“, albo: „Zdradziłabym cię za brylantowy naszyjnik“. Pomyśl, że przez 35 dni milczałeś pewnego razu, ażeby nie wywoływać sprzeczki; że wchodząc do domu, czyniłeś znak krzyża świętego. Nie umiała ortograficznie listu napisać, nie umiała liczyć, nie znała się nawet na zegarze. Cierpiała na manję religijną, manję miłosną, manję zbytku, manję podobania się, na manję ciągłego mycia podłóg. Chowała listy i fotografie swoich dawnych kochanków, oszukiwała cię już jako narzeczonego, nie znała czystej miłości. Znała tylko jedną zasadę: używania za każdą cenę. Miała stopy z żelaza, a ręce ze stali. Ile poszło trzewików i rękawiczek!“ Po tym okrzyku filisterskiej boleści zwraca się do siebie samego i woła: „Tylko na Boga, nie pisz do niej. Nie zmięknij!“

A jednak zmiękł. Gdy żona przybyła do Rzymu i tam czyniła przygotowania do podróży za ocean, wezwał ją do powrotu listem, pełnym tęsknoty.

„Wracaj do mnie! — pisał. — Jeżeli mnie choć odrobinę kochasz, wracaj!“

I żona powróciła, a wkrótce potem on ją zastrzelił.

Od chwili tej minęły trzy lata, a wyrok jednak jeszcze nie zapadł. Zabójca ma być — jak twierdzą lekarze — neurastenikiem czy też zwyrodniałym erotomanem, ale i te pojęcia są bardzo rozciągliwe.

Z KRAJU.

Potrójne morderstwo pod Krzeszowicami. — Energiczne śledztwo w dalszym ciągu prowadzi na miejscu zbrodni wachmistrz żandarmeryi Grzegorz Stary razem z nadinspektorem krakowskiej policyi Jakóbem Karczem, przyczem rozesłano w okolicę dla tropienia śladów zbrodniarzy kilkunastu żandarmów z okolicznych posterunków.

Przed 70 laty dopuścili się nieznani zbrodniarze w tejże wsi, Paczółtowice, ohydnego mordu na proboszczu ks. Wartakiewiczu dla rabunku i nie zostali wyśledzeni.

Poszukiwania w Krakowie za owym człowiekiem, który obmywał się na stacyi w Rudawie i kupił bilet do Krakowa, prowadzi tutejsza policya bezustannie, dotychczas jednak bez rezultatu.

Nieszczęśliwą ofiarę mordu, służącą Magdalenę Mrozikównę, pochowano wczoraj po południu na cmentarzu w Paczółtowicach, przy czem uczestniczyły tłumy publiczności.

*

Nie zdołano na razie stwierdzić, ile pieniędzy zrabowano. Pogłoski o zrabowaniu wielkich sum nie mają podstawy. — Dotychczasowe śledztwo, co do wykrycia sprawcy, nic nie wykryło.

Święta Bożego Narodzenia w Zakopanem. — Dowiadujemy się z Zakopanego, że w nadchodzące święta spodziewany tam jest liczny zjazd gości. Stała pogoda i doskonała sanna, zachęcają do przejażdżki tych, którzy nie będą brać udziału w wycieczkach na nartach, przez „Zakopiański Oddział Narciarski“ w dni te projektowanych.

Krajowy Związek turystyczny zwraca uwagę, że schronisko przy Morskiem Oku jest otwarte dla gości, a członkowie Związku korzystają ze zniżek w następujących hotelach i pensyonatach w Zakopanem: w hotelu „Stamary“, w hotelu „Morskie Oko“ i w willi „Marya“. — Bilety 5-dniowe powrotne do Zakopanego są do nabycia w miastowem biurze kolejowem, przy Związku utrzymywanem.

Rzeszów 21 grudnia 1908 r. (Koncert J. Lalewicza. — Wenta gospodarcza). W sobotę 19 grudnia urządziła Dyrekcya koncertów krakowskich koncert pianisty J. Lalewicza, prof. krakowskiego konserwatoryum. W wydaniu Przewodnika koncertowego dla Rzeszowa zaznacza Dyrekcya koncertów krakowskich, że spotkawszy się z uznaniem publiczności i życzliwą zachętą krytyki w Krakowie, zamierza rozszerzyć swą działalność na większe miasta Galicyi. — Pierwszym etapem był Rzeszów.

Zawiodła jednak nadzieja, jaką Dyrekcya koncertów krakowskich pokładała w publiczności rzeszowskiej. — Dziwne — nasza publiczność nawet zapoznać się z artystą nie chciała. Możliwe, że powodem były wygórowane ceny, dość, że sala „Sokoła“ świeciła pustkami. Mała garstka słuchaczy z entuzyazmem oklaskiwała artystę.

W niedzielę odbyła się pod protektoratem JWP. Jędrzejowiczowej Wenta gospodarcza, której czysty dochód przeznaczony — jak zwykle — na Stowarzyszenie Wincentego a Paulo. Salę „Sokoła“ zalegały przez kilka godzin tłumy ludzi — to też i dochód odpowiedni.

Śmierć majora. Z Przemyśla donoszą: Od kilku dni w mieście krążą pogłoski, jakoby major sztabu generalnego p. Romer, przebywający w Serajewie, został na granicy serbskiej zabity. Przyczyną tych alarmów był list żony majora Romera do rodziny, donoszący o nieszczęśliwym upadku majora z konia, co spowodowało złamanie żebra. Pomimo to nawet w kołach wojskowych nie wierzą temu, lecz twierdzą, że major został przez Serbów zmasakrowany, o czem tut. komenda szyfrowaną depeszą została uwiadomiona.

Włamywacze. Onegdaj w nocy włamało się do sklepu tandeciarza Maksymiliana Krempli w Dziedzicach dwóch złodziei. Zbudzony Krempla wyszedł do sklepu i tu zagroził mu jeden z rabusiów rewolwerem. Nieustraszony jednak właściciel, chwyciwszy leżącą przypadkiem w pobliżu starą szablę, poszedł odważnie na złodziei, przyczem ranił jednego tak ciężko, że upadł, drugi zaś uciekł. Ranionego na głowie i rękach oddała żandarmerya do sądu w Bielsku. Jest nim niejaki Jan Krywulok, robotnik z Komorowic koło Białej. Wachmistrz żandarmeryi, Głowacki, z Białej aresztował wczoraj w Komorowicach drugiego złodzieja. Jest nim już kilka razy karany i listami gończymi szukany Karol Rozegnał z Hałcnowa koło Białej. Rozegnał również jest na głowie i rękach ciężko pokaleczony.

Tragedya małżeńska. Z Bielska piszą nam: Małżeństwo, Józef i Zofia Polakowie z Niklowic, zażyli onegdaj w nocy truciznę. Przywołane Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć męża, żona jeszcze dawała słabe oznaki życia. — Odwieziono ją do szpitala w Bielsku.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Dziady“.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Ze spraw miejskich. Pod przew. prezydenta m. Krakowa odbyła wczoraj posiedzenie sekcya prawnicza. Radca magistratu p. Banaś złożył wyczerpujące sprawozdanie o zasadach reformy manipulacyi i uproszczonego sposobu załatwiania spraw w magistracie krakowskim. Sprawozdanie to jakoteż oświadczenie prezydenta, że od 1 stycznia 1909 roku wchodzi reforma manipulacyjna w życie sposobem próby w trzech oddziałach IV wydziału magistratu, przyjęła sekcya do wiadomości. Następnie uchwaliła sekcya przychylić się do wniosku magistratu o nabycie dla Muzeum narodowego zbiorów artystycznych p. Goldsteina z Paryża. W końcu załatwiono kilka spraw emerytalnych.

Wodociągi dla m. Podgórza. Przedwczoraj pod przew. prezydenta m. Krakowa odbyło się posiedzenie subkomitetu wodociągowego w sprawie umowy z gminą m. Podgórza o rozszerzenie wodociągów na terytoryum m. Podgórza. Przyjęto do wiadomości referat dyrektora wodociągów p. Jaszczurowskiego i uchwalono zaprosić delegatów miasta Podgórza do dalszych pertraktacyi.

Z teatru ludowego. Na święta przygotowuje dyrekcya nowość, sztukę w 5 aktach ze śpiewami i tańcami pt. „Tajemnica ruin“. Sztuka ta budzi nadzwyczaj wielkie zainteresowanie. — Grana będzie po raz pierwszy w piątek na wieczornem przedstawieniu.

Sprzedaż gwiazdkowa z rabatem na cele T. S. L. Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym, niektóre firmy dając realny wyraz sympatyi dla pracy T. S. L. przyrzekły ofiarować pewien procent na rzecz VI. koła T. S. L. im. J. Słowackiego z rozprzedaży w obecnych dniach.

Firmy te są następujące:

WP. Czaplicki Karol, zakład jubilerski, plac Maryacki w dniu 21 bm.

Fischer Jan, skład materyałów piśmiennych, Rynek główny C—D w dniu 23 bm.

Litowski Agenor, skład herbaty i wyrobów chińskich, Sukiennice l. 23 w dniu 21 bm.

Piątkowa Antonina, pracownia haftów, ul. Kanonicza l. 22 w dniach 21, 22 i 23 bm.

Porębski Stefan, Rynek główny C—D w dniu 22 bm.

Zajączkowski Kazimierz, skład artykułów dewocyjnych, plac Maryacki w dniu 22 bm.

Lista dalsza P. T. firm podana będzie w następne dni.

Zarząd koła VI. zwraca się z najgorętszą prośbą do Szanownej P. T. Publiczności, by ze względu na cele T. S. L. raczyła tłumnie spieszyć w dni podane do wymienionych firm i czynić u nich świąteczne zakupy.

Komitet koncertów ludowych pragnąc w dalszym ciągu udostępnić szerszej publiczności możność korzystania z dobrej a taniej muzyki, podjął rokowania z wybitniejszemi miejscowemi siłami artystycznemi, celem urządzenia cyklu koncertów popularnych, obmyślanych planowo i o pewnej pedagogicznej pod względem muzycznym tendencyi. Koncerta te dadzą słuchaczom zupełny obraz stopniowego rozwoju muzyki współczesnej. — Dzięki łaskawemu, a wielce cennemu współudziałowi dra Zdzisława Jachimeckiego, który na każdym z zamierzonych koncertów wygłosi odczyt, charakteryzujący twórczość danego kompozytora, któremu koncert będzie poświęcony, rzecz cała zyska niezmiernie na wartości i znaczeniu i powinna pociągnąć prawdziwych miłośników muzyki.

Pierwszy tego rodzaju koncert, poświęcony wyłącznie Haydnowi, odbędzie się dnia 24 stycznia 1909 w sali „Sokoła“. — Program koncertu prócz odczytu tak wybitnego znawcy jak dr Jachimecki, wypełnią produkcye utworów Haydna przez orkiestrę 100 p. p., chór, oraz poszczególnych przedstawicieli artystycznych muzyki wokalnej i instrumentalnej.

Ze Spółki spożywczej. *Tańsze mięso o 12 halerzy na kilogramie.* Tylko dla członków Pierwszej Spółki spożywczej będzie od Nowego Roku we własnym sklepie przy Małym Rynku (dawniej Chachlowski) sprzedawał wszystkie gatunki mięsa rzeźnik Mateusz Wilczyński. Dyrekcya Spółki spożyw. zawarła bowiem z nim kontrakt, na podstawie którego tylko członkowie Spółki spożyw. będą mogli kupować mięso o 12 halerzy na kilogr. taniej od dotychczasowych cen targowych.

Dla udogodnienia ekspedycyi i kontroli wydane będą specyalny cennik i arkusze poborowe, po które mają członkowie zawczasu się zgłaszać.

W razie wydatnego zakupywania mięsa u rzeźnika Wilczyńskiego, dalszy opust w cenach nastąpić może.

Inne opusty przy zakupnie towarów za gotówkę przyznały członkom Spółki spożyw. następujące firmy:

1) Apteka Redera ul. Karmelicka 23, 10 prc. opust.

2) Apteka Wiśniewskiego ul. Floryańska, 13.

3) Magazyn mód — kapelusze damskie według modeli paryskich po cenach najprzystępniejszych i pracownia sztucznych kwiatów, Stefanii Skotnickiej, ulica Szewska, 2, 10 prc. opust.

4) Artykuły galanteryjne i zabawki dla dzieci, sklep Szczurkowskiego, ul. Grodzka 2, 10 prc. opust.

5) Artykuły religijne, obrazy, książki do nabożeństwa, sklep Kazimierza Zajączkowskiego, Plac Maryacki 8, 10 prc. opust.

6) Artykuły piśmienne, Czapliński, ul. Szewska, 2, 10 prc. opust.

7) Księgarnia Wojnara, ul. Szewska 2, 10 prc. opust.

8) Bazar krajowy, Rynek Gł., towary własne, 10 prc. opust, komis. 5 prc. opust.

9) Związek katol. krawców, ulica Floryańska 7, przy gotowych ubraniach, jak i na zamówienie 10 prc. opust.

10) Skórczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska 13, od wszystkich artykułów galanteryjnych z wyjątkiem kapeluszy Habiga, obuwia amerykańskiego i kaloszy 5 prc. opust.

11) Tomasz Górecki, handel żelaza, Rynek Gł., 10 prc. opust.

12) M Urbański, fabryka wyrobów miodowych pierników, ul. Franciszkańska 1, 10 prc. opust.

13) Bałabuszyński, ul. Szewska, bielizna, art. galanteryjne, 10 prc. opust.

14) Droguerya Hanaka, ul. Sewska.

Dla uzyskania opustu muszą członkowie Spółki spożywczej legitymować się książką udziałową dopiero przy płaceniu.

„Towarzystwo emigracyjne“. W sali Rady powiatowej odbyło się onegdaj pierwsze walne zgromadzenie nowozawiązanego Towarzystwa emigracyjnego, mającego na celu opiekę nad wychodźcami polskimi.

Przewodniczył prezes krak. Rady powiatowej dr. Skrzyński. Wybrano Radę nadzorczą, do której weszli pp.: poseł Hupka, dr J. Raczyński, Haller, T. Starzewski, prof. Halban, Ign. Szyszyłowicz, J. Stapiński, dr Ign. Wróbel, posłowie Wójcik, dr Bardel, Wasung, Bujak, not. Klemensiewicz, sekretarz lwowskiej Izby handl. Stesłowicz.

Pierwsze zebranie Rady odbędzie się dnia 10 stycznia. Jak słychać, prezesem ma być wybrany p. Hupka. — Do dyrekcyi mają wejść pp.: Okołowicz, poseł Skołyszewski i właściciel dóbr Ant. Lisowiecki.

Towarzystwo rozpocznie działalność z końcem stycznia.

Związek Kółek rolniczych odbył walne zgromadzenie 19 b. m. w sali Rady pow. Dyrektor instytucyi, dr Prażmowski, zdawał sprawę ze zrealizowania uchwały poprzedniej zgromadzenia co do zwinięcia sklepów kolonialnych Związku. Otóż sklepy te sprzedano już we Lwowie i w Rzeszowie, a w Krakowie utworzono „Centralną spółkę handlową“ przy poparciu Banku kraj. i Banku związkowego. Do nowej spółki przystąpiło licznie kupiectwo krak. Na umieszczenia Związku handl. powstaje nowa kamienica przy pl. Szczepańskim.

Następnie po sprawozdaniu p. L. Schillera imieniem komisyi rewizyjnej udzielono dyrekcyi absolutoryum, poczem po projekcie hr. Leona Scipiona co do rozdziału zysków i po wybraniu pp. Schillera i Pileskiego, jako członków kom. rew., obrady zakończono.

Z Resursy urzędniczej. We czwartek dnia 24 b. m. urządza wydział uroczystość „opłatka“ dla członków Resursy i ich rodzin. Początek o godzinie wpół do 1-szej po południu. Lista wyłożona u kursora. Zgłoszenia najpóźniej do środy.

W dzień św. Sylwestra, t. j. we czwartek d. 31 grudnia b. r. odbędzie się zabawa taneczna. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Muzyka wojskowa 13 p. p. Początek o godz. 9-tej wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy codziennie między godziną 7-mą a 9-tą wieczór.

Jasełka (szopka) zestawione z pieśni kościelnych, ludowych oraz kolend przez ks. Leonarda Soleckiego — wyborne oratoryum ludowe na Boże Narodzenie wydała w niezwykle ozdobnej szacie księgarnia katolicka Władysława Miłkowskiego w formie wyciągu fortepianowego. — „Jasełka“ zawierają bardzo wiele kolend w doskonałym układzie na chór (a także i jeden głos) mieszany z towarzyszeniem fortepianu i będą niewątpliwie mile przyjętą nowością z zakresu kolend. — O wydawnictwie tem, o którego pojawieniu się zawiadamiamy naszych Czytelników, zda sprawę nasz referent muzyczny w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Ze „Straży polskiej“. Zarząd główny mianował delegatami pp. S. Drozda, prof. gimnazyum w Jaśle, H. Lindego, naczelnika poczty w Tarnowie, F. Blanta, dyrektora szkoły i naczelnika warsztatów w Drohobyczu, B. Wolskiego, naczelnika warsztatów w Stryju i G. Cicimirskiego, urzędnika Tow. Wzaj. Ubezp. w Tarnopolu.

Drugi komunikat bojkotowy „Straży Polskiej“ wyjdzie w tych dniach i zostanie w ilości 5 000 egzemplarzy rozesłany po całej Galicyi. Komunikat ten w formacie wielkiego arkusza będzie umieszczony we wszystkich miejscach publicznych i na tablicach „Straży Polskiej“.

Rada nadzorcza „Straży Polskiej“ zaprosiła do swego grona dra Bronisława Olearskiego.

„Liga pomocy przemysłowej“ przesłała Zarządowi na jego prośbę, cały swój materyał bojkotowy w wycinkach z dzienników polskich i obcych. Osobna komisya zajmuje się przejrzeniem tego materyału.

„Koło Pań“ „Straży Polskiej“ natychmiast po świętach Bożego Narodzenia odbędzie swoje walne zgromadzenie. — Do tej chwili zapisało się do niego 146 pań. — Po serdecznem zajęciu się szanownych założycielek tego Koła należy się spodziewać, że będzie ono jednem z najliczniejszych i najenergiczniejszych.

Sprostowanie. P. Franc. Muszyński, nauczyciel z Woli Dębińskiej koło Brzeska, prosi o sprostowanie, iż notatka p. t. „Bił pedagog, obili pedagoga“ zawierała mylne szczegóły, gdyż ani p. M. nie bił dzieci ani mu nie grożono pobiciem.

Dodajemy, iż notatkę tę zaczerpnęliśmy z „Kuryera Lwowskiego“, który nic nie sprostował.

Namiętny kawaler. Karol Stalzel, pomocnik fryzyerski z Jaegerndorfu, zatrudniony w Podgórzu, wszedł wczoraj wieczorem do mieszkania Karola Obrzydowskiego i zastawszy tam 39-letnią niańkę chorą umysłowo Annę Władykę, dopuścił się na niej niemoralnego czynu. Na krzyk Władyki przybiegli domownicy i ci zaprowadzili krewkiego młodziana do kozy.

Banda złodziei. Dnia 20 b. m. aresztowała żandarmerya w Dębnikach trzech włóczęgów: dwóch braci Ziębów, 17-letniego Władysława i 20-letniego Andrzeja, oraz 20-letniego Kazimierza Rodzińskiego. — Banda ta dokonała w ciągu jednego dnia całego szeregu kradzieży z włamaniem. — I tak u J. Pietruszkowej w Dębnikach skradli wiele biżuteryi, u p. J. Badera garderobę i sprzęty domowe. W Zwierzyńcu u p. A. Friedmann skradli rzeczy za 180 koron. — Szczęśliwy dzień zakończyli ograbieniem jadącego dro-

gą Izraela Pleisa, któremu zabrali koszyk z prowiantami i garderobą. Zuchwałych opryszków odstawiono do sądu powiatowego w Podgórzu.

Kradzież wartościowych obrazów. W muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej skradziono dwa cenne obrazy, wartości przeszło tysiąc koron. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policya krakowska. Dyrekcya muzeum wyznaczyła 200 koron nagrody za odebranie obrazów.

Drobny ogień wybuchł wczoraj w mieszkaniu pp. Wazlów przy ul. Długiej l. 58. Ogień powstał wskutek zapalenia się ścianki drewnianej, dotykającej pieca w łazience. Ściana tliła się przeszło dobę, lecz z braku dostępu powietrza nie wydawała dymu. Dopiero wczoraj służba zauważyła ogień i zawiadomiła straż pożarną. Po wyrąbaniu ścianki ogień ugaszono. Szkoda nieznaczna.

Zagapił się. Jan Wagner, zamieszkały w Królestwie, wracał wczoraj szosą mogilską do domu. Pod rogatką skorzystał z jego nieuwagi, jakiś spryciarz i skradł mu z wózka walizkę z garderobą, wartości około 400 kor. Wagner zawiadomił policyę, która wdrożyła dochodzenia.

Naiwna. Tekla Bagaszówna, służąca poznała przed kilku dniami jakiegoś młodzieńca, który przedstawił jej się jako dyrektor fabryki koronek w Borku. Oświadczył on Teklusi, że ona mu się bardzo podoba i że wyrobi jej dobrą posadę w „swojej“ fabryce. Wczoraj przyszedł do niej z nowiną, że ma dla niej posadę dozorczyni z pensyą 80 kor. miesięcznie i za wyrobienie tak korzystnej posady wyłudził od dziewczyny 58 kor. Obiecał zawiadomić ją o dniu, w którym obejmie ową posadę i nie pokazał się więcej. Biedna dziewczyna padła ofiarą oszusta. Policya jest już na tropie sprawcy.

Nasze sługi. Maryanna Haga, 19-letnia służąca u kupca Izaaka Łapy w Niepołomicach, skradła swemu chlebodawcy z pod poduszki klucz do sklepu i oderwawszy tam szufladę z pieniądzmi zabrała 40 kor. i zbiegła. Łapa przyjechał do Krakowa i spotkawszy złodziejkę, oddał w ręce policyi.

Okradziony przez serdecznego przyjaciela. Do policyi w Podgórzu przyprowadził wczoraj Józef Solak, wyrobnik z wapiennika w Mydlnikach, Jana Woźniczkę, swego przyjaciela a obecnie złodzieja. Solak i Woźniczko mieszkali razem i w sobotę gdy Solak był w robocie, Woźniczko ukradł mu całą garderobę „odświętną“ i zbiegł. W poszukiwaniach przybył Solak do Krakowa a następnie na Podgórz i tu spotkał Woźniczkę. Po wymierzeniu mu paru tęgich policzków, przyprowadził go na inspekcyę.

Odpowiedzi od Redakcyi. Panu M. S. Nie możemy skorzystać, gdyż należy podać nazwisko dotyczącej firmy.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Zamknięty.
Piątek: „Noc listopadowa“.
Sobota godz. 3 pop.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota godz. 7 wiecz.: „Car Samozwaniec“.
Niedziela popoł: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Noc listopadowa“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek pop.: „Twardowski na Krzemionkach“.
Piątek wiecz.: „Tajemnice ruin“.
Sobota popoł.: „12 Żon Jafeta“.
Sobota wiecz: „Gołe panny“.
Niedziela pop.: „Muchy kleparskie“.
Niedziela wiecz.: „Tajemnica ruin“.

Telegramy „Nowin“.

Austrya i Turcya.

Odszkodowanie za aneksyę.

Konstantynopol. Wielki wezyr w rozmowie z ambasadorem Pallavicini'm podał kwotę 100 milionów franków, którą Austro-Węgry, według życzenia Turcyi, miałyby zapłacić jako przypadającą na Bośnię i Hercegowinę część długu tureckiego państwowego.

Ambasador austr. **oświadczył gotowość zapłacenia pewnej sumy, podobno 50 milionów franków,** ale nie godzi się na objęcie przez Austryę części długu tureckiego.

(W przeciwieństwie do tej informacyi donoszą z innej strony, że Austrya chce tylko zgodzić się na podwyżkę ceł i przyznać Turcyi inne ustępstwa ekonomiczne, ale płacić „odszkodowania“ nie chce).

Konferencya mocarstw.

Paryż. O rokowaniach między Wiedniem a Petersburgiem donoszą tutejsze dzienniki, że Austrya i Rosya zgodziły się, aby uznanie aneksyi zupełnie wykluczyć z programu przyszłej konferencyi. Konferencya przyjmie tylko do wiadomości układ między Austryą i Turcyą, oraz Bułgaryą i Turcyą, i wyrazi pewne życzenia co do Serbii i Czarnogóry.

Bojkot Austro-Węgier.

Konstantynopol. Ruch bojkotowy we Valonie zaostrzył się. Władze lokalne oświadczają, że są bezsilne wobec usposobienia ludności. Niektórzy domagają się, aby nie dopuszczać nawet do wyładowania przesyłek pocztowych i poczty dla konsulatów. Z powodu tego obawiają się starć. Ambasada austro-węgierska wniosła protest u Porty.

Wojna czy pokój?

Znowu 10 milionów denarów na zbrojenia serbskie.

Belgrad. Skupsztyna podjęła wczoraj obrady. Rząd zażądał **kredytu dodatkowego 10 milionów denarów na cele ministerstwa wojny** i 200.000 denarów dla ministerstwa spraw zagranicznych.

Prezydent podał do wiadomości telegram obywateli z Kragujevac, domagający się **przeniesienia stolicy z Belgradu do Kragujevac.**

Postanowiono wysłać do czarnogórskiej skupsztyny telegram z życzeniami.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie rządu o sprawach zagranicznych.

Ks. Jerzy i Rada ministrów.

Belgrad. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów przyszło do nadzwyczaj burzliwej sceny między królem Piotrem a ks. Jerzym. Podczas obrad, odbywających się pod przewodnictwem króla, wszedł do sali posiedzeń ks. Jerzy, mimo, że na Radę nie był zaproszony. Nastąpiła ogólna cisza, obrady przerwano. Król wezwał ks. Jerzego, aby salę opuścił. Ks. Jerzy odmówił temu i oświadczył: „Muszę tu być i wiedzieć, co się dzieje. Nie wyjdę, lecz pozostanę tu“. Król na to odpowiedział, że chodzi o postanowienia, za które Rada ministrów przyjmuje odpowiedzialność i z tego powodu nie wolno następcy tronu mieszać się do tego. Ks. Jerzy oświadczył, że jest przyszłym królem i dlatego musi wiedzieć o tem, co się tu poweźmie, poczem pozostał w sali. Po tej odpowiedzi przyszło do gwałtownej wymiany zdań między królem a księciem. Obrady przerwano i ministrowie opuścili salę.

Pasicz szefem rządu w Serbii?

Belgrad. W kołach stronnictwa staroradykalnego, które rozporządza w skupsztynie absolutną większością, stawiają żądania, by prezydyum nowego gabinetu objął **Pasicz**, ponieważ ze względu na stosunki jego z Petersburgiem, mogłoby mu się udać uzyskać dla Bośni i Hercegowiny autonomię pod zwierzchnością sułtana. (Pasicz jest duszą stronnictwa wojennego).

Stanowisko Czarnogóry.

Londyn. Ks. Mikołai czarnogórski przyjął na osobnem posłuchaniu korespondenta „Daily Mail“ i powiedział mu między innemi: Czarnogóra przez definitywną aneksyę Bośni i Hercegowiny straciła to, co człowiek lub naród może mieć najdroższego, t. j. nadzieję. Dopóki Bośnia była tylko okupowaną, mogliśmy mieć nadzieję, że nasz złoty sen o wielkiej Serbii jednakże kiedyś się urzeczywistni. Obecnie pozostaje nam tylko smutny los dać się zamknąć w górach i powoli ginąć, jeżeli w ostatniej chwili nie podniesiemy się i w wojnie nie poszukamy lepszego losu. Chciałbym z pewnością uniknąć wojny, bo wiem, jakie to nieszczęście. Jeżeli jednakże mocarstwa a specyalnie Anglia, której przyrzekłem, że na razie zachowam się spokojnie, na konferencyi nam nie pomogą, nie pozostanie dla nas nic innego jak wojna. Czarnogóra żąda autonomii Bośni i odstąpienia Spizzy, a Austrya z pewnością dobrowolnie tego nie uczyni.

Telegramy „Nowin“.

Koncesye dla Węgrów.

Wiedeń. Stronnictwo chrześć.-społeczne, stojąc na stanowisku Grossoesterreich, protestuje bardzo gwałtownie przeciw koncesyom wojskowym na rzecz Węgrów. Dr Lueger postanowił zwołać nawet ludowe zgromadzenie w tej sprawie. Stronnictwo chrześć.-społeczne atakuje ostro ministra wojny Schönaicha za te koncesye i żąda jego dymisyi.

Zmiana tytułów w sądownictwie.

Wiedeń. Postanowieniem cesarskiem z dnia 16 b. m. adjunkci sądowi mają w przyszłości nosić tytuł „sędziów“, sekretarze sądowi tytuł „sędzia powiatowy“, a sędziowie powiatowi tytuł „sędzia powiatowy i naczelnik sądu“.

Zwycięska rewolucya w Persyi.

Londyn. Z Petersburga donoszą o gwałtownej walce koło Tebris, w której rządowe wojska poniosły klęskę. W walce brali udział kozacy Liakowa. Wojska rządowe bombardowały miasto i zabiły przeszło 100 osób. **Taddar chan podjął wycieczkę i pobił na głowę wojska szacha, ścigał je kilka kilometrów** i zabrał 12 dział, amunicyę i broń. **2000 zabitych i rannych** z obu stron pokrywało pole bitwy. Pomiędzy zabitymi znaleziono siedmdziesiąt kilka kobiet, które w przebraniu męskiem walczyły w szeregach powstańców.

Teheran. Ponieważ nacyonalistom nie udało się uzyskać odpowiedzi szacha na prośbę o przywrócenie konstytucyi, chronią się oni w poselstwach. W tureckiem poselstwie zebrało się przeszło 300 nacyonalistów.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

510 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

„Otóż masz wielki wstęp, mój przyjacielu; przystępuję prosto do rzeczy.

„Usiadłem więc przy stoliku, gdy wtem przypadkiem, przez otwarte okno, uważ, co zobaczyłem; ty, mój kochany Józefie, co tak dobrze rysujesz, pewny jestem, byłbyś ślicznie przeniósł na papier tę scenę.

„Słońce było już na zachodzie, powietrze wiosenne, napełnione wonią rozkwitłego głogu, który od rzeczki stanowi ogrodzenie naszego dziedzińca; pod wielką gruszą, przytykającą do muru stodoły, siedział na kamiennej ławce mój przybrany ojciec, Dagobert, poczciwy, dobry żołnierz, którego tak kochasz, wydawał się zamyślonym; białą głowę zwiesił na piersi i roztargnioną ręką głaskał starego Ponurego, który pojętną głowę położył na kolanach swego pana; przy Dagobercie siedziała jego żona, moja zacna przybrana matka, zajęta szyciem, a przy nich, na ławeczce, Aniela, żona Agrykoli, karmiąca swe najmłodsze dziecię, kiedy tymczasem dobra Garbuska, trzymając starsze dziecię, uczy je sylabizować.

Agrykola tylko co powrócił z pola, zaczynał wyprzęgać woły, gdy spostrzegł ten obraz; pewno, podobnie jak ja, rozrzewniony jego widokiem, stanął na chwilę, przypatrując mu się z rozrzewnieniem, rękę mając wspartą na jarzmie, pod którem uginały swe silne karki dwa piękne czarne woły.

„O mój przyjacielu, patrząc na to grono istot tak dobrych, tak szczęśliwych, szlachetnych, tak się kochających i miłych jedno drugiemu, żyjących teraz w szczęśliwem ustroniu naszej ubogiej Salonii, serce moje z rzewną wdzięcznością wzniosło się ku Bogu; czten ysty spokój rodzinny, ten tak miły, cichy wieczór, wszystko to napełniało moje serce rozrzewnieniem, które tylko czuję, ale należycie wyrazić go nie zdołam.

„Lecz, niestety! przykry wypadek zachmurzył pogodę tego obrazu.

„Usłyszałem nagle wołającą żonę Dagoberta:

„— Cóż to, mój mężu, ty płaczesz?...

„Na te słowa, Agrykola, Aniela, Garbuska, powstali i otoczyli żołnierza; na wszystkich twarzach malował się niepokój... wtedy on prędko podniósł głowę, i widać było w rzeczy samej kilka łez, toczących się po licach na białe wąsy.

— „Nic to, moje dzieci — rzekł żołnierz rozczulonym głosem — to nic... ale to dziś... pierwszy czerwca... a cztery lata temu...

„Wtedy stanęły mi na myśli owe nieszczęsne ofiary strasznych i tajemnych wypadków.

„Ach! mój przyjacielu, gdybyś wiedział, jakie to były wyborne serca! Gdybyś wiedział, jak świetne były dobroczynne zamiary młodej dziewicy, w której tak wspaniałe drgało serce, tak wzniosły umysł, tak wielka dusza... W wilię swej śmierci, w końcu rozmowy, której sekret nawet przed tobą, kochany przyjacielu, zachować muszę, powierzyła do moich rąk znaczną sumę, mówiąc mi ze zwykłą sobie słodyczą i dobrocią:

— „Mówią, że mnie przywiodą do zbiednienia... może się im to nawet uda. To, co ci powierzam, pozostanie przynajmniej dla biednych nieszczęśliwych... Daj... daj im wiele... Uszczęśliw, jak będziesz mógł najwięcej. Niech nie ja jedna będę szczęśliwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca: Łucyna Szcze...ska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. ...lcwska.